



Colloquium 2(38)/2020
ISSN 2081-3813, e-ISSN 2658-0365
CC BY-NC-ND.4.0
DOI: <http://doi.org.10.34813/10coll2020>

ADULTUS PARVUS VS. INFANT AETERNUS. PRÓBY KONSTRUOWANIA SIEBIE W KULTURZE PORADNIKA

Adultus parvus vs. infant aeternus. Attempts to construct oneself in the guide culture

Agnieszka Bzymek
Wydział Studiów Edukacyjnych,
Ateneum – Szkoła Wyższa w Gdańsku, Polska
ORCID: 0000-0001-6495-299X

Abstract

The author tries to look at contemporary adults and children building themselves based on available mass culture tools, especially those focused on the so-called guidance. By the reconstruction of the concepts of adult and child author defines the rules that control the new socio-cultural order in which both *infant aeternus* and *adultus parvus* try to find their place in space. It is reasonable to emphasize that this is only an attempt to notice an extremely important problem that has consequences in the area of development, especially psychosocial and emotional, of a man. Therefore, it is a direct focus on pedagogical, educational and didactical space.

Keywords: adult, child, guide culture, mass culture.

Streszczenie

Autorka próbuje spojrzeć na współczesnych dorosłych i dzieci budujących samych siebie w oparciu o dostępne narzędzia kultury masowej, zwłaszcza te ukierunkowane na tzw. poradnictwo. Rekonstruuje pojęcia: dorosły i dziecko, by określić zasady sterujące nowym porządkiem społeczno-kulturowym, w którym zarówno *infant aeternus*, jak i *adultus parvus* próbują odnaleźć swoje miejsce w przestrzeni. Zasadne jest podkreślenie, iż jest to jedynie próba zauważenia wyjątkowo istotnego problemu, który pociąga za sobą konsekwencje w obszarze rozwoju, zwłaszcza psychospołecznego oraz emocjonalnego, człowieka. Zatem jest to bezpośrednie ukierunkowanie na przestrzeń pedagogiczną, edukacyjną oraz wychowawczą.

Słowa kluczowe: dorosły, dziecko, kultura poradnikowa, kultura masowa.

Badanie nie otrzymało finansowania ze strony instytucji publicznych ani komercyjnych.

Adres do korespondencji: dr Agnieszka Bzymek, Ateneum – Szkoła Wyższa w Gdańsku, 80-802 Gdańsk, ul. 3 Maja 25A;
e-mail: a.bzymek@ateneum.edu.pl

Wprowadzenie

*„Starość jest jak przepaść,
 Skoro młodość jest szczytem.
 Nie ruszę się stąd.
 Choćby na jednej nodze pozostał młody.
 Cienkimi jak pisk myszy wąsikami
 Uczepiam się powietrza.
 W tej pozycji rodę się wciąż na nowo.
 Nie znam innej sztuki (...)”*
 W. Szymborska, „Wizerunek” (Szymborska 2010).

Otoczenie społeczno-kulturowe ma znaczący wpływ na rozwój człowieka. W dobie szybkich przemian technicznych i nieustannego pośpiechu konsumpcja wypiera rozwój tożsamości, uczy, jak żyć, do czego aspirować (Giddens, 2002, s. 270-271), i staje się coraz częściej udziałem nie tylko świata dorosłych, ale i dzieci.

Obecny świat z jego pośpiechem, nastawieniem na sukces, konsumpcjonizm i kulturę indywidualizmu przyczynia się do rozpadu społeczno-emocjonalnego człowieka. Trudno jest mu, wobec powyższego, zarówno w dzieciństwie, jak i w dorosłości odnaleźć siebie i zrozumieć swoje autentyczne potrzeby, określić swoje miejsce w przestrzeni oraz podjąć za siebie i za innych odpowiedzialność. „Kultura indywidualizmu „wnosi (bowiem) chaos (...) za sprawą egoistycznego „cieszenia się życiem” i stosowanych przez jednostki strategii życiowych, za którymi kryje się narcyzm i instrumentalna postawa wobec innych, co prowadzi z kolei do erozji wspólnot i więzi” (Jacyno, 2007, s. 8). Świat, w którym rządzi racjonalizacja życia został pozbawiony tego „czegoś” – tego, co nadawało sens i znaczenie wartościom, kulturze oraz tradycji. Zamiast relacji międzyludzkich mamy zależności przyczynowo-skutkowe, zamiast spowiedzi i pokuty – terapię, a zamiast miłości – zdrowy związek, jak pisze Małgorzata Jacyno (Jacyno, 2007, s. 11). Wyjałowienie z sensu i znaczenia wszystkiego, co było ważne, powoduje spłylenie i uproszczenie życia, a także pewną niedojrzałość ogólnoludzką. Jakościowe badania narracyjne, składające się na publikację „Wymiary niedojrzałości w perspektywie wychowania w rodzinie” Agnieszki Bzymek (Bzymek, 2015), ukazały wieloportretowa galerię współczesnych Piotrusiów, którzy w sposób szczególnie zdają się celebrować własne życia, uciekając od dorosłości – dojrzałości, w świat pracy, rozrywki, krótkotrwałych relacji, pasji, skoncentrowanych wokół własnych potrzeb i przyjemności.

W dobie ponowoczesności świat dzieci i dorosłych zdaje się nie mieć jasnych granic i coraz trudniejsze staje się odróżnienie obydwu przestrzeni. Jak zwraca uwagę Jacek Kurczewski: „Dziecko wyszło z domu, w którym przebywało wcześniej, stanęło w samym centrum kultury obok Dorosłego” (Kurczewski, 2003, s. 36). Granica zaciera się coraz mocniej: „dzieci stają się coraz bardziej dorosłe, dorośli dziecinieją” (Kurczewski, 2003, s. 20). Dorośli „sprzedają” swoje wizje dziecka i dziecinności, które nie koniecznie są zgodne z rzeczywistością, raczej są pewnym wyobrażonym mitem, który opowiada o tęsknocie dorosłych za stanem dzieciństwa – niewinności, dobra, prawdy, walki ze złem świata.

W poniższym artykule chcę jedynie zarysować sylwetki dorosłego i dziecka, którzy w rzeczywistości kultury masowej poszukują sposobów określania siebie

poprzez dostępne media, portale internetowych czy nośniki elektroniczne. Ponadto zrekonstruuje pojęcia „dorosły” i „dziecko”, by odnaleźć zasady sterujące nowym porządkiem kulturowo-społecznym, w którym zarówno *infant aeternus*, jak i *adultus parvus*, próbują odnaleźć swoje role i miejsca w przestrzeni społecznej.

Dorosły jako *infant aeternus*

Carl G. Jung wprowadzając pojęcie *puer aeternus* (łac. wieczny chłopiec), ukazał jednocześnie rozpowszechnienie archetypu boskiego dziecka (*child god*) w innych mitycznych aspektach tego motywu (Jung, 2002, s. 91). Myśl ową rozwijała Marie-Louise von Franz, pisząc, że *puer aeternus* jest imieniem boga antycznego, utożsamianego z Dionizosem i Erosem (von Franz, 1981, s. 1). U Junga motyw boskiego dziecka występuje w nawiązaniu do dzieciątka Jezus, które pojawia się w legendzie o świętym Krzysztofie, gdzie jego typowa cecha istnienia zawiera się w stwierdzeniu: „Mniejszy niż mały, większy niż wielki” (Jung, 2002, s. 91). Dawna idea *puer aeternus* przedstawia je jako boskie dziecko (*divine child*), które ukazuje się i znika w cudowny sposób (Jung 2003, s. 49). W samej zaś mitologii postać nagiego chłopca ma w opinii Junga niemalże bosko-twórczy charakter (Jung 2003, s. 50). Jednak w znaczeniu negatywnym pojęcie to jest związane z infantylnością i niedojrzałością.

Według Francesca M. Cataluccio powojenne pokolenie *baby boom* stanowi początek kształtowania niedojrzałych jednostek (Cataluccio, 2006, s. 182). To czas dobrobytu, rozprzestrzeniania się kultury amerykańskiej, która zostaje bezkrytycznie kopiowana przez młodych z Europy Zachodniej. To wreszcie czas infantylności i propagowania wygodnego niezobowiązującego życia, wspieranego potęgą masowej kultury ułatwiającej i propagującej konsumpcjonizm i związane z nim kulturowanie potrzeb ciała (Cataluccio, 2006, s. 183).

Odo Marquard stwierdził, iż żyjemy w świecie, w którym dążenie do stanu dziecinności osiąga swe apogeum, stąd też tendencja u zbyt „mało dorosłych” do gloryfikacji stanu dzieciństwa, będąca w jego opinii, usprawiedliwianiem własnej słabości, tendencja „nowoczesnych dorosłych do infantylności, do udzieciniania i dziecinad” (Marquard, 1994, s. 83-84).

Dziecko doby konsumpcjonizmu jako *adultus parvus*

W takim świecie nie jest łatwo żyć, ale też nie jest łatwo wychowywać młode pokolenie, tym bardziej że ono również się zmienia. W opinii Anny Giza-Poleszczuk zmiany społeczno-ekonomiczne doprowadziły do redefinicji roli i pozycji dziecka i, co więcej, nawet jego tożsamości (Giza-Poleszczuk, 2005, s. 193). Dziecko zostaje bowiem określane w kategorii kosztowności, a równocześnie jego osoba przesuwana jest z marginesu do centrum rodziny. Giza-Poleszczuk twierdzi, że owa kosztowność wiąże się przede wszystkim z faktem ograniczenia ekonomicznej użyteczności dziecka powiązanej z zakazem pracy poniżej określonego wieku, ujmowaniem dziecka jako pewnego dobra publicznego oraz zwiększeniem nakładów finansowych na jedno dziecko: „nasila się konkurencja między rodzicami – a rodzice konkurują między sobą o jakość dzieci, która w nowoczesnym zindywidualizowanym społeczeństwie jest warunkiem ich sukcesu życiowego” (Giza-Poleszczuk, 2005, s. 197).

Tymczasem doba ponowoczesności jest okresem sakralizacji oraz „sentymentalizacji” dziecka oraz dzieciństwa wspieranych silnym autorytetem nauki i władzy (Giza-Poleszczuk, 2005, s. 193). Toteż rodzice, przymuszeni wręcz propagowanymi przez kulturę treściami, próbują dokonać niemalże wszystkiego, by ich dziecko miało zaspokojone potrzeby natury materialnej (kontrastowa w tym kontekście wydaje się wiedza dotycząca typów relacji rodziców z dzieckiem z pierwszych wieków: dzieciobójstwa – od antyku do IV w. n.e., oddawania – IV-XIII w. czy ambiwalencji XIV-XVII w.) (Żołądź-Strzelczyk, 2002, s. 9).

Sceptycznej oceny obecnego kształtu zachowań rodziców nastawionych na potrzeby natury materialnej dzieci dokonuje Zygmunt Bauman, zauważając tego skutki. Mianowicie stwierdza on, że w związku niestabilnym emocjonalnie, nastawionym na dobro własne i wygodę, pojawienie się potomstwa przyjmowane jest jako „jeden z najkosztowniejszych wydatków, jakie przeciętny konsument ponosi w ciągu całego swojego życia” (Bauman, 2003, s. 133). A zatem dzieci stają się przedmiotem konsumpcji, zaspokajając potrzeby i pożądaniami rodziców. Podmiotowość dziecka odrywana w dobie oświeceniowej zdaje się powracać do etapu uprzedmiotowienia. Ale już nie z powodu niewiedzy o rozwoju człowieka, ale ze zwyczajnej ignorancji i chęci używania drugiego niczym półproduktu. W płynnych rzeczywistościach bez kompasów i przewodników pojawiają się dzieci, które obserwują dorosłych i przejmują ich sposoby funkcjonowania. W związku z powyższym, dokonuje się „przetwarzanie dzieciństwa” (Bauman, 2003, s. 175), tak by pasowało ono do ram społecznych, sankcjonowanych przez galerie handlowe. Dostrzegalny staje się paradoks: dzieciństwo – w nowożytności sławione za spontaniczność, niepowtarzalność – obecnie stanowi preludeum do dorosłości – sformalizowanych obowiązków, rutyny i ubrań, wcale niedostosowanych do wieku dziecięcego, ale wręcz stanowiących osobną modę. I tak, jak przez wieki dziecko było postrzegane jako miniatura dorosłego w kontekście ubioru czy żywienia, poprzez odkrycie świadomości odrębności dziecka w wiek XVIII, tak obecnie zmierzamy się z wizerunkiem dziecka – kopii dorosłego. Oto dzieciństwo staje się w dobie konsumeryzmu produktem mającym się dostosować do wymogów rynku, w którym dzieci wdrażane są „do roli ochetnego i kompetentnego klienta/konsumenta (Bauman, 2003, s. 177).

Komercjalizacja dzieciństwa przemycana jest przez środki masowego przekazu. Już David Riesman w „Samotnym tłumie” stwierdził: „Dziecko jest bombardowane przez radio i komiksy od chwili, w której potrafi słuchać i odróżniać litery” (Riesman, 1996, s. 143). Komercjalizację upowszechniają także rodzice, powierzając swoim dzieciom pieniądze do samodzielnego dysponowania. W Raporcie Federacji Konsumentów przeczytać można, że 25,2 procent ankietowanych dzieci dokonywało zakupów za pośrednictwem Internetu; 68 procent dzieci płaciło kartą kredytową rodziców, a 48 procent natknęło się na strony bądź nagłówki stron zachęcających do zakupu (Mikołuszek, 2008, s. 83). Również badania, o których wspomina Beata Łaciak, dowodzą, że dzieci są poważnymi klientami dysponującymi środkami finansowymi na zakupy produktów przeznaczonych dla nich samych oraz całej rodziny (Łaciak, 2003, s. 141-142). Najmłodszy zatem stają się konsumentami współczesnej kultury, łatwo ulegając lansowanym modom (Łaciak, 2003, s. 68). Staje się to z kolei,

narzędziem koncernów przemysłowych, umiejętnie wykorzystujących stale podsypane pragnienia posiadania nowych dóbr materialnych.

Stwarzanie siebie w kulturze poradnikowej

Poszukując uzasadnień obecnego porządku rzeczy, odnalazłam dwie teorie przyczyn niedojrzałości. Jedną z nich jest wyłaniająca się niedojrzałość (*emerging adulthood*), (Halińska, 2014, s. 35), rozumiana przez Jeffrey'a Arnetta z Clark University jako bycie „pomiędzy” dojrzewaniem a dorosłością. Zauważalny tu paradoks, gdzie z jednej strony doba ponowoczesna zapewnia dużo czasu na dorastanie i podejmowanie decyzji, z drugiej, nakłada świadomość „daty ważności” ofert płynących ze świata dorosłych, np. urodzenia dziecka w danym wieku, zawarcia związku czy znalezienia pracy, skutkuje niepokojem i niepewnością wobec decyzji życiowych. Z kolei „przedłużone dojrzewanie” (Halińska, 2014) zawiera niezgodę na pojęcie wyłaniającej się niedojrzałości, uznanie dezaktualizacji kryteriów oznaczających osiągnięcie kolejnych etapów rozwojowych w dobie ponowoczesnej. Według psychologa Jima Taylora z University of Francisco przyczyną nadrzędną powyższej sytuacji jest nieprawidłowo pojmowana bezwarunkowa miłość rodzicielska, ale również odejście od powojennych, sztywnych reguł wychowawczych na rzecz rewolucji obyczajowej lat sześćdziesiątych (Halińska, 2014, s. 40). Tym samym wraz z odebraniem sobie prawa do miłości warunkowej, rodzice utracili możliwość wpływania na dzieci, stawiania im wymagań, określonych zachowań i postaw. W konsekwencji doprowadza to do niedojrzałości, podtrzymywania niesamodzielności w domach nadmiernie skupionych nad potomstwem, nadopiekuńczych i wyręczających rodziców. Przeprowadzone przeze mnie badania narracyjne, dotyczące syndromu Piotrusia Pana w kontekście wychowania w rodzinie, ukazały sylwetki dorosłych mężczyzn, najczęściej niezdolnych do rozstania emocjonalnego z matkami i tym samym nieumiejących stworzyć relacji z kobietami, oddanych natomiast pracy i skupionych na sferze konsumpcyjno-rozrywkowej (Bzymek, 2015, s. 219-274). I dalej, co ukazuje tak literatura przedmiotu, jak i moje badania (Bzymek, 2015, s. 275-284), brak wypracowania umiejętności budowania konstruktywnej samooceny, niezależności i dojrzałości, którą zaczyna się wypełniać dostępnymi poradnikami pseudopsychoterapii.

Małgorzata Jacyno pisze z kolei, że wydłużenie procesu edukacji, mające początek w latach pięćdziesiątych, zmieniło samo rozumienie dorosłości czy dojrzałości – dotąd związanych z oddzieleniem od rodziców, założeniem rodziny własnej czy podjęciem pracy (Jacyno, 2007, s. 75). Tak oto pojawia się kategoria niezależności młodych, mimo pozostawania ich w zależności ekonomicznej od rodziców. Jest to niezależność powiązana z modą młodzieżową i poszerzającym się rynkiem związanym z kupowaniem produktów przeznaczonych specjalnie dla młodzieży i dzieci. To nowy styl życia, w którym tworzy się samego siebie w oparciu o konsumpcję stającą się obszarem wybierania siebie (Jacyno, 2007, s. 20). Cataluccio udowadnia ponadto, iż rozprzestrzeniająca się niedojrzałość „zakaża” kino, sztukę, literaturę, podając jako przykład niedojrzałe postaci Humberta z „Lolity” Nabokova, Oskara Matzeratha z „Błaszanego bębenka”, Nilsa Holgerssona z „Cudownej podróży” czy też bohatera z „Małego Księcia” (Cataluccio, 2006, s. 125-127). Wydaje się,

że współcześnie niedojrzałość podtrzymują i lansują koncerty przemysłowe i środki masowego przekazu, dążące jedynie do zdobywania klientów – niedojrzałych dorosłych, gotowych na „kupowanie” młodości, wreszcie dzieci – coraz poważniej traktowanych nabywców dóbr przemysłowych.

Zygmunt Bauman zauważył, że obecnie wymaga się od członków społeczeństwa wypełniania przede wszystkim roli konsumenta, podobnie jak niegdyś wymagano realizowania funkcji wytwórców i żołnierzy (Bauman 2000, s. 95). Fenomen współczesnej konsumpcji zdaje się polegać na rozstrzygnięciu dylematu: czy konsumujemy, aby żyć, czy żyjemy, aby konsumować, wreszcie, czy możliwe jest oddzielenie życia od konsumpcji (Bauman, 2000, s. 96)?

W związku z powyższym rodzi się pytanie, kim jest człowiek w dobie wszechwładnej konsumpcji. Erich Fromm pisał, że jednostka przestaje być sobą, adaptując osobowość oferowaną przez wzory kulturowe i czyniąc siebie podobną do innych (Fromm, 1970, s. 180). Niełatwo wobec tego odnaleźć siebie prawdziwego, skoro trzeba ciągle dążyć do „jakiegoś”, odgórnie określonego wizerunku. Paradoksalnie, podczas gdy konsumpcja staje się nie tylko celem życia, ale i cnotą (Fromm, 2000, s. 116), jednocześnie doprowadza ona do wyobcowania siebie i osamotnienia człowieka przekształconego w towar (Fromm, 1971, s. 98).

Tożsamość, przez wieki określana pochodzeniem, procesami rozwojowymi i wychowawczymi, tworzonymi więziami, relacjami oraz historią przekazywaną z pokolenie na pokolenie, zostaje zastąpiona tożsamością typu instant czy selfie, gdzie jednostka sama decyduje o tym, co ona obejmie. Małgorzata Jacyno pisze o nowym stylu życia (Jacyno, 2007, s. 20), w którym człowiek tworzy siebie w oparciu o konsumpcję stającą się obszarem wybierania tożsamości. Tym samym pojawia się nowe ja budowane na samodzielnym wyborze z własnej przeszłości akceptowanych elementów. Dalej zaznacza się nowa kategoria niezależności młodych, którzy – mimo pozostawania nadal w zależności ekonomicznej od rodziców – nabywają równocześnie niezależność powiązaną z tzw. modą młodzieżową i poszerzającym się rynkiem na dobra kierowane specjalnie do młodych (Jacyno, 2007, s. 75).

Dokonująca się racjonalizacja afirmacji życia, która polega na medykalizacji, uprawnia kwestie młodości, sprawności i zdrowia jako nadrzędne wartości (Jacyno, 2007, s. 95). Medykalizacja czyni odbiorcę kultury masowej ofiarą krucjaty prozdrowotnej, powiązanej z koncertami medycznymi lansującymi styl życia oparty na magicznych kapsułkach oraz cudownych kuracjach, gdzie ofensywą przeciw śmierci jest medyczna walka o odepchnięcie tego, co nieuniknione (Castells, 2007, s. 450).

Wreszcie, opisywane przez M. Jacyno techniki stwarzania siebie znakomicie wpisują się w opisywaną problematykę. Pierwsza z technik to porządek poznawczy będący przede wszystkim poszukiwaniem siebie, chęcią poznawania siebie, swojej przeszłości, dzieciństwa poprzez autodiagnozę, pisanie pamiętnika czy poddawanie się testom i badaniom psychologicznym (Jacyno, 2007, s. 220). Z kolei porządek despotyczny odnosi się przede wszystkim do dyscyplinowania ciała i umysłu, przesadnego dbania o zdrowie (Jacyno, 2007, s. 220-221). I być może porządek despotyczny wiąże się z narcyzmem kulturowym Lasha, który w opinii A. Giddensa pozostaje rezultatem życia w współczesnych realiach: „Straciwszy nadzieję w możliwość zapanowania nad szerszym środowiskiem społecznym, ludzie wycofują się do czysto osobistych światów i oddają psychicznemu i fizycznemu doskonaleniu”

(Giddens, 2002, s. 234). Giddens twierdzi ponadto, że w „warunkach nowoczesności wszyscy żyjemy w świecie luster, w których chcemy widzieć nasze pozbawione skazy, społecznie dowartościowane ja” (Giddens, 2002, s. 236).

Wreszcie, technika troski o siebie służy odmrażaniu narzuconego reżimu względem samego siebie, tudzież łamaniu przyjętych zasad, zastępowaniu łagodniejszymi czy mniej restrykcyjnymi wersjami, jak też neutralizacją negatywnych doświadczeń dotyczących dzieciństwa i życia obecnego poprzez zabawę, relaks, parafarmaceutyki (Jacyno, 2007, s. 221).

Psychiatryzacja w supermarkecie?

Powyższe rozważania ukierunkowują ku teorii Zbyszko Melosika, piszącego o funkcjonowaniu w kulturze instant, w której odczuwanie przyjemności staje się podstawową kategorią ideologii konsumpcji (Melosik, 2001, s. 19). Zgodnie z nią, w życiu ma być wygodnie i bezproblemowo, samo zaś życie ma stanowić „ciąg zasadniczo »rozwiązywalnych« problemów, które można i trzeba rozwiązywać wyłącznie za pomocą środków dostępnych na półkach sklepowych” (Bauman, 2007, s. 138), jak celnie zauważa Z. Bauman. Tym samym stajemy się uczestnikami supermarketu kultury (Mathews, 2005, s. 18), kreującego iluzoryczne potrzeby i podsycającego niemożliwe do spełnienia oczekiwania (Mathews, 2005, s. 27). I być może sensowne staje się twierdzenie, że „psychiatryzacja to wariant medykalizacji – zjawiska kulturowego, w które wpisuje się rosnące znaczenie medycyny dla sportu, urody, prawa i innych dziedzin życia. (...). To, co dawniej było żalobą, dziś jest depresją, dziecko, które dawniej było niegrzeczne, dziś choruje na ADHD, ktoś – dawniej nieśmiały – dziś cierpi na zaburzenie – lęk społeczny”, jak twierdzi Bogdan de Barbaro w wywiadzie z Joanną Cieślą (Cieśla, 2012, s. 22). I idąc dalej, pokolenie 20-latków wg doktora Władysława Sterny, nie potrafi funkcjonować z doświadczeniem bólu i cierpienia: Jakby mieli postawę, że cierpienie jest w ogóle nie do przyjęcia: Jak to, ja cierpię? (Cieśla, 2012, s. 22), a nawet: „zwykle mają świadomość, że ich ból nie jest symptomem choroby. Uważają po prostu, że nie powinien mieć miejsca” (Cieśla, 2012).

W dobie ponowoczesnej to kultura poradnikowa zdaje się zastępować dotychczas uznawane autorytety encyklopedyczne czy popularnonaukowe podręczniki. „American dream” z 1859 r. autorstwa Samuela Smilesa jest pierwszym poradnikiem w kulturze amerykańskiej, gdzie zarysowuje się możliwość realizowania ideału szczęśliwego życia niezależnie od pochodzenia i uwarunkowań rodzinnych. Jasno naszkicowano tu postrzeganie życia jako kompozycji zbudowanej z samodzielnych decyzji i wyborów, głoszenie alternatywy: Możesz być, kim chcesz, z czasem nawet nakazu: Musisz być, kim chcesz (Stawiszyński, 2013). Zaczyna powszechnie obowiązywać koncepcja konstruowania swojej tożsamości z kompozycji rynkowej oferty, na zasadzie wkładania towarów do koszyka, w konsekwencji przynosząc depresje, nerwice i choroby psychiczne wobec trudności realizacji idealnego ja. Z kolei stany apatii, niskiego nastroju są komunikatem z wnętrza informującym o nierealności budowania siebie z gotowych na półce produktów, ponieważ osobowość człowieka jest zbyt złożona oraz niepojęta. Natomiast próby konstruowania ja w oparciu o kulturę poradnikową typu Jak zmienić siebie w trzydzieści minut...

kończą się porażką skutkującą poczuciem niespełnienia, ale i zamknięciem drogi na rzeczywiste poznanie wnętrza i rządzących nim mechanizmów.

Według Tomasza Stawiszyńskiego (Stawiszyński, 2013) poradnikowej kulturze towarzyszy sprzedawanie fałszu: kup kolejny poradnik, staraj się pokochać siebie, stawiaj sobie kolejne cele, realizuj marzenia... – wszystko zależy od ciebie, przynosi w konsekwencji przekaz: jeśli ponosisz porażkę – to twoja wina wobec doświadczanych sytuacji kryzysu, jak brak satysfakcjonującej pracy, finansów czy nieudane życie prywatne. I tym samym kreowanie *self-made mana*, który dokonał samorealizacji, osiągnął status człowieka sukcesu, jest lansowaniem niezgody na kryzys i porażkę w sposób naturalny wpisanych w istnienie ludzkie. Niewątpliwie jest to promocja człowieka egocentrycznego skupionego na potrzebach i pragnieniach własnych, stale podsycanych przez kulturę masową.

Metafora życia będącego barem sałatkowym (Stawiszyński, 2013), gdzie nakłada się kolejne składniki wedle uznania, zmienia się talerz bez konsekwencji, chociażby przejedzenia bądź niestrawności, nie pozwala na wypracowywanie odpowiedzialności, systematycznej pracy nad sobą. Ponadto brak zgody na nieprzewidywalność życia, znaczenie drugiego człowieka, jego potencjału osobowościowego. To układanie życia na zasadzie „dopasowania” kolejnych elementów: partner, dom, praca itp., uprzedmiotowia tak człowieka, jak i relacje. I tak powstaje projekt życia, gotowy jak zestaw IKEA, gdzie samorealizacja jest zobrazowaniem projektu, którym to życie człowieka oraz on sam, czego reperkusją jest poczucie bezwartościowości ja w przypadku, gdy ten projekt zawodzi. Mitem staje się kontrola nad życiem, ponieważ pojawiające się poczucie lęku w sytuacjach nieprzewidywalności sytuacji, wpływu drugiego człowieka, wszelkich czynników nieprzewidywalnych, jak choroba, utrata pracy, ludzkie emocje, jest trudne do uporządkowania w modelowym obrazku z projektu wewnątrz kolorowego magazynu. I ten nieprzerwany bieg, brak możliwości zakotwiczenia, kolejne produkty, kolejne razy „musisz to mieć”, ale nigdy „musisz być... sobą”.

Kierunki zmian

Godne namysłu i refleksji jest pytanie, jak doszło do sytuacji, w której dorośli stali się dziećmi, a dzieci – dorosłymi. Wydaje się, że zarówno dzieci, jak i dorośli doby ponowoczesnej zostali złowieni w sieć komercji. Dzieci to nieświadome ofiary świata przemysłu, naiwnie wierzące w prawdziwość i autentyczność reklam, które traktują je w sposób instrumentalny i lansują postawę „mieć”. Dorośli zaś ztratili gdzieś swoją dojrzałość wobec świata wszelkich, pozornych dostępności, próbując na siłę „być wiecznie młodymi”. Uwierzyli kłamstwu uwierzytelnianego na miarę masowej pogodni za posiadaniem. Co więcej, jedni i drudzy są konstruowani w ponowoczesnej tożsamości w oparciu o posiadane przedmioty oraz modelowani są przez pragnienia kształtujące pożądane w świecie konsumpcjonizmu określone wartości czy raczej dobra materialne. Dziecko to ofiara dorosłych. Bo to dorosły buduje świat kultury masowej pełnej pułapek, których dziecko w procesie rozwojowym nie jest w stanie dojrzałe postrzegać i oceniać. A dorosły? Ofiara wiecznej młodości. Ofiara pułapek, które sam kreuje.

Gdzie szukać rozwiązań? Jako pedagog jestem przekonana, że przede wszystkim w przestrzeni rodziny oraz edukacji. Rozwiązaniem będzie mądra i świadoma rodzina, dojrzałe podchodząca do pełnionych ról i zadań społecznych. Dla *adultus parvus* wsparcie to mądrzy, dojrzały rodzice, którzy będą potrafili kierować rozwojem swojego dziecka i współuczestniczyć w jego dzieciństwie. Wymaga to jednak odpowiedniego systemu edukacji, budowania kompetencji pedagogicznych i wychowawczych.

Kieruję ponadto uwagę ku takiemu rozumieniu pedagogiki, która z jednej strony wprowadza i przysposabia do społeczeństwa i kultury, z drugiej zaś pełni funkcję emancypacyjną (Melosik, Szkuclarek, 2009, s. 36), pozwalającą na samodzielne i niezależne konstruowanie tożsamości (w opozycji do opisywanej przez nas „kultury terapeutycznej”, odbierającej możliwość konstruowania siebie w oparciu o przeszłość, wartości, doświadczenia i tradycję). Istotna wydaje się wreszcie szeroko rozumiana edukacja propagująca wiedzę o wychowaniu, komunikacji emocjonalnej, otwartym wyrażaniu potrzeb i oddziaływaniu rodzicielskim. Jej znaczenie dostrzegamy równocześnie w kontekście przemian społeczno-kulturowych. Edukacja zdaje się bowiem istotna w kształtowaniu podejścia młodych ludzi do zagrożeń niesionych przez współczesność.

Jaka jest z kolei droga dla *infant aeternus*? Być może jest to umiejętność patrzenia w siebie, ale i umiejętność dostrzegania, funkcjonowania własnego „ja”, w dobie podsycanych pragnień, wykradanych przez masowe koncerty celem zapamiętania nad nimi. Czy moje pragnienia są pragnieniami moimi? Co kryją? Czego się domagają? I co czuję, kiedy je zaspakajam? Co czuję, kiedy ich nie osiągam? Czy nie staję się ofiarą konsumpcyjnego życia? Czym jest dojrzałość? Co oznacza? To tylko niektóre z pytań, które warto stawiać, by kształtować samoświadomość i niezależność od dominujących trendów...

By umieć odpowiedzieć na powyższe pytania, dorosły może paradoksalnie wchodzić w świat dzieciństwa. Szczególnie warte określenia są tu baśnie – mityczne i biblijne opowieści są historiami inicjacyjnymi o dorastaniu i przyjmowaniu odpowiedzialności. Baśniowa symbolika prezentująca motywy inicjalne, edukacyjne, społeczne i moralne, daje jednocześnie możliwość rozwoju oraz pokazuje sposoby konstruktywnego radzenia sobie ze światem narzucającym określone wzory funkcjonowania. Nawiązując do roli baśni w procesie stawania się dojrzałym, Bruno Bettelheim dowodzi, że kultura stwarzająca pozór, a zatem kultura, w której funkcjonujemy obecnie, zaprzecza ciemnej stronie człowieka. Tymczasem dzięki baśniom, w których styka się on ze grozą i złem możliwy staje się rozwój jednostki (Bettelheim, 1996, 28-29). Bettelheim uznaje, że doświadczenie baśniowej grozy i konfliktów pozwala zmierzyć się z panującymi w realnym świecie sytuacjami, wydawałoby się nierozwiązywalnymi, a w kontekście kultury masowej – przeciwstawienie się lansowanym wzorcom bycia czy może bardziej – posiadania. Tym samym wejście w sytuację graniczną poprzez baśnie i doświadczanie zagrożenia staje się w naszym myśleniu, wychowaniem do dorosłości, odrzuceniem dziecięcego sposobu myślenia, ale jednocześnie byciem w zgodzie z własną dziecięcnością, z której można czerpać inspirację i energię. Dlatego dorosłość stanowi swoisty dialog między dorosłym a wewnętrznym dzieckiem w człowieku, który potrafi wsłuchiwać się w potrzeby i pragnienia własne, i równocześnie w konstruktywny i dojrzały sposób umie je realizować.

Zakończenie

Wobec powyższego, jako pedagog, dochodzę do wniosku, iż w świecie dominacji postawy konsumpcyjnej paradoksalnie dorośli, zachęceni do niedojrzałości, winni wracać do baśni, co jest przez nas rozumiane jako docieranie do ich głębokich znaczeń i funkcji edukacyjnych, terapeutycznych i inicjacyjnych. Nie „dziecinnieć”, ale odszukiwać swoje wewnętrzne dziecko i je pielęgnować. Nie odcinać się od dzieciowości w sobie, pielęgnując ją w dojrzałym, odpowiedzialnym życiu dorosłego – świadomego i odróżniającego potrzeby własne od tych, które podsycą i napędza przemysł oraz kultura konsumpcyjna.

BIBLIOGRAFIA

- [1] Bauman, Z. (2000). *Globalizacja*. Warszawa: PIW.
- [2] Bauman, Z. (2007). *Phynne życie*. Warszawa: Wydawnictwo Literackie.
- [3] Bauman, Z. (2003). *Razem osobno*. Warszawa: Wydawnictwo Literackie.
- [4] Bettelheim, B. (1996). *Cudowne i pożyteczne. O znaczeniach i wartościach baśni*. Warszawa: Agencja Wydawnicza J. Santorski & CO, W.A.B.
- [5] Bzymek, A. (2015). *Wymiary niedojrzałości w perspektywie wychowania w rodzinie*. Gdańsk: Ateneum – Szkoła Wyższa.
- [6] Castells, M. (2007). *Spółczesność sieci*. Warszawa: PWN.
- [7] Cataluccio, F. M. (2006). *Nedojrzałość choroba naszych czasów*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- [8] Cieśla, J. (2012). Psychochondria, *Polityka*, 47, 22.
- [9] Fromm, E. (1970). *Ucieczka od wolności*. Warszawa: Czytelnik.
- [10] Fromm, E. (1971). *O sztuce miłości*. Warszawa: PIW.
- [11] Fromm, E. (2000). *Zerwać okowy iluzji*. Poznań: Dom Wydawniczy Rebis.
- [12] Giddens, A. (2002). *Nowoczesność i tożsamość*. Warszawa: PWN.
- [13] Giza-Poleszczuk, A. (2005). *Rodzina a system społeczny. Reprodukacja i kooperacja w perspektywie interdyscyplinarnej*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- [14] Halińska, M. (2014). Dzieci dorosłych dzieci. *Charaktery*, 7, 35-40.
- [15] Jacyno, M. (2007). *Kultura indywidualizmu*. Warszawa: PWN.
- [16] Jung, C. G. (1993). *Aspects of the masculine*. London: Ark Paperback, London.
- [17] Jung, C. G. (2002). *Science of Mythology*. London: Routledge.
- [18] Kurczewski, J. (2003). Dziecko we współczesnej kulturze Zachodu. W: B. Łaciak (red.), *Dziecko we współczesnej kulturze medialnej*. Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.
- [19] Łaciak, B. (2003). Wizerunek dziecka w reklamie telewizyjnej. W: B. Łaciak (red.), *Dziecko we współczesnej kulturze medialnej* (s. 141-142). Warszawa: Wydawnictwo ISP.
- [20] Marquard, O. (1994). *Apologia przypadkowości*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- [21] Mathews, G. (2005). *Supermarket kultury*. Warszawa: PIW.
- [22] Melosik, Z. (2001). Edukacja a przemiany kultury współczesnej. Implikacje dla teorii i praktyki. W: B. Śliwerski (red.), *Nowe konteksty (dla) edukacji alternatywnej XXI wieku*. Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls.
- [23] Melosik, Z., Szkudlarek, T. (2009). *Kultura, tożsamość i edukacja. Migotanie znaczeń*. Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls.
- [24] Mikołuszko, W. (2008). Dzieci lubią rynek, rynek lubi dzieci. *Przekrój*. 22(3284).
- [25] Riesman, D. (1996). *Samotny tłum*. Warszawa: Wydawnictwo Muza.

- [26] Stawiszyński, T. (2013). *Potyczki z Freudem. Mity, pułapki i pokusy psychoterapii*. Warszawa: Wydawnictwo Carta Blanca.
- [27] Szymborska, W. (2010). Wizerunek. W: *Wiersze wybrane*. Warszawa: Wydawnictwo a5.
- [28] von Franz M.-L. (1981). *Puer aeternus*. Santa Monica: Sigo Press.
- [29] Żołędź-Strzelczyk, D. (2009). Rozumienie dzieciństwa, W: J. Jundziłł, D. Żołędź-Strzelczyk, (red.), *Dziecko w rodzinie i społeczeństwie*. T. I, Bydgoszcz: Wydawnictwo Uczelniane Akademii Bydgoskiej im. Kazimierza Wielkiego.